
-WSZYSTKO, CO MOŻNA BYŁO PRZEWIDZIEĆ-

CO POSZŁO NIE TAK, CZYLI SZKOŁA PO „LEX CZARNEK”

Każdy z nas lubi historie z happy endem. Niestety, opowieść o polskiej szkole nie ma szczęśliwego zakończenia. Czy czarnego scenariusza można było uniknąć?

W e wrześniu tradycyjnie zaczyna się szkoła, ale od kilku lat jest to określenie nieco „na wyrost”. Dzieci faktycznie wracają z wakacji i przebywają w budynkach szkolnych, nie oznacza to jednak, że się uczą. Zwłaszcza lekcje z przedmiotów ścisłych rozpoczynają się z opóźnieniem, a od 2023 roku przybywa miejscowości, w których uczniowie nie mieli lekcji matematyki lub fizyki przez prawie cały semestr.

Nauczycieli zaczęło brakować już dawno, ale jeszcze kilka lat temu niewielu spodziewało się, że problem urośnie do takich rozmiarów. Wtedy w polskiej szkole udawało się zachować pozory normalności. Pedagodzy rezygnowali wprawdzie z pracy, wybierając lepiej płatne

i często mnie stresujące posady w firmach, ale na papierze w przytłaczającej większości szkół wszystko się zgadzało. Polską oświatę ratowali m.in. nauczyciele w wieku emerytalnym, dlatego Polacy raczej bagatelizowali ostrzeżenia ekspertów.

2022: Początek końca

Dopiero w 2022 roku zdaliśmy sobie sprawę z tego, że sytuacja szkół to problem przez duże „P”, i że kłopoty szkoły to także nasze kłopoty. Właśnie wtedy zaczęły obowiązywać ustawy potocznie określane jako „lex Czarnek” i „lex Wójcik”. Przed ich wejściem w życie



BRAKI KADROWE W SZKOŁACH PRZEKŁADAJĄ SIĘ NA WYNIKI EGZAMINÓW. JAK ZWYKLE W TAKICH SYTUACJACH, NAJWIĘCEJ TRACĄ NAJSŁABSI.

- WSZYSTKO, CO MOŻNA BYŁO PRZEWIDZIEĆ -

eksperti bili na alarm. Nowe przepisy były porównywane do komety, która może zniszczyć polską szkołę, ale rządzący nie chcieli patrzeć w niebo. Mimo sprzeciwu Senatu, Sejm przyjął obie ustawy. Prezydent, którego weto traktowano jako ostatnią deskę ratunku, ostatecznie je podpisał, mimo zgłaszanych wątpliwości.

„Lex Czarnek” przyznał kuratorom oświaty władzę nad szkołami, o jakiej wcześniej mogli tylko pomarzyć. Wprawdzie rządzący zarzekali się, że z uprawnienia do odwoływania dyrektorów kuratorzy będą korzystać tylko w wyjątkowych sytuacjach, ale rzeczywistość okazała się inna. – Sytuacja się zmieniła. Rodzice zgłaszali poważne nieprawidłowości, dlatego konsekwencje były nieuniknione. Zapewniam, że nikt nie stracił stanowiska bez przyczyny, a uczywie osoby nie mają się czego obawiać – tak zwalnianie dyrektorów tłumaczył później minister edukacji.

Przypadki odwołań zaczęły się mnożyć, a przynajmniej kilka z nich odbiło się szerokim echem w całym kraju. To wystarczyło, by pozostali dyrektorzy – którym dodatkowo w świetle „lex Wójcik” groziła kara pozbawienia wolności za niedopełnienie obowiązków w zakresie opieki lub nadzoru – odchodzili sami albo ograniczali swoją aktywność do minimum, byle tylko nie narazić się kuratorom.

W szkołach zapanował strach. Obawiając się nieprzyjemności, kolejne placówki zawieszały współpracę z organizacjami pozarządowymi, które dotąd prowadziły dodatkowe zajęcia dla dzieci. Zgodnie z ustawą „lex Czarnek”, taka aktywność stowarzyszeń i fundacji na terenie szkół nie była już możliwa bez zgody kuratora.

Atmosfera ciągłego napięcia okazała się kroplą, która przelała czarę goryczy. Nauczyciele, którzy wcześniej nie odeszli z oświaty mimo zastrzeżeń do warunków pracy, tym razem opuścili szkoły na dobre.

Kuratorzy dokręcają śrubę...

Pan Michał uczył matematyki w jednej z poznańskich podstawówek. Pożegnał się ze swoimi uczniami 24 czerwca, w ostatnim dniu roku szkolnego. Po wakacjach do szkoły już nie wrócił.

– Lubiłem uczyć i teraz mi tego brakuje. Ale z każdym rokiem czułem się w szkole coraz gorzej. Materiału było tak dużo, że przestaliśmy uczyć, zamieniliśmy się w maszyny do realizacji podstawy programowej. Jak za komuny – najważniejsza była realizacja narzuconego planu, nikogo „na górze” nie obchodziło, że plan jest nierealny i tylko na papierze jakoś to wygląda – wspomina Pan Michał. Podstawa programowa zniechęcała go do pracy, ale była tylko jednym z piętrzących się problemów. – Kiedy kuratorzy ostatecznie

(...) rządzący zarzekali się, że z uprawnienia do odwoływania dyrektorów kuratorzy będą korzystać tylko w wyjątkowych sytuacjach, ale rzeczywistość okazała się inna.

dokręcili szkołom śrubę, coś we mnie pękło. Żadna praca nie jest warta takich upokorzeń. Gdyby jeszcze była lepiej płatna, mógłbym zagryźć zęby, a tak... W imię czego miałem dać się poniewierać? – pyta.

Pan Michał trafił do jednej z wielu korporacji. Mówi, że praca nie cieszy go tak, jak kiedyś, ale zmiana wyszła mu na zdrowie, bo w szkole stresujących sytuacji nie brakowało i nie rekompensowały ich zarobki.

Z oficjalnych statystyk wynika, że osób takich jak on było znacznie więcej – matematyków, fizyków, informatyków czy biologów. Znaleźli pracę w biznesie i deklarują, że do szkoły już raczej nie wrócą. A coraz częściej nie ma ich kto zastąpić – bo przecież nauczyciele-emeryci nie mogą pracować wiecznie.

Mimo że w szkołach zaczęło brakować nauczycieli, a dzieci niekiedy miesiącami nie miały normalnych lekcji, nie wszyscy od razu dostrzegli problem. Otrzeźwienie przyszło dopiero po pierwszych egzaminach. Pan Michał potrafił przygotować własne dzieci, nawet jeśli lekcje w szkole były odwoływane, ale przecież niewielu rodziców ma taką wiedzę i umiejętności. Zderzenie z rzeczywistością okazywało się często brutalne i, jak zwykle bywa w takich sytuacjach, najwięcej stracili najłabsi.

...Polacy będą przykręcać śrubki

Kiedyś wyniki badań PISA były dla Polski powodem do dumy. Teraz, gdy są ogłaszane, politycy zapadają się pod ziemię. Na wykresach dobrze widać, jak polscy uczniowie zaczęli tracić dystans do koleżanek i kolegów z innych krajów.

Luki w kompetencjach uczniów przestają być tylko problemem szkół. Uczelnie już narzekają na poziom studentów, a na studia nie trafiły jeszcze roczniki dotknięte skutkami ustawy „lex Czarnek”. Firmy zaczynają się obawiać, że nie znajdą w Polsce pracowników na stanowiska wymagające dużej wiedzy technicznej, dlatego kolejne prestiżowe kontrakty wiszą na włosku.

Analitycy zwracają uwagę, że relatywnie dobre wykształcenie było dotąd naszym atutem. To m.in. dlatego nad Wisłą przybywało inwestycji, którymi chwaliły się kolejne rządy. Polacy odgrywali coraz większą rolę w rozwoju nowych technologii, z każdym rokiem przybywało ofert pracy gwarantujących dobre zarobki. Niestety, na naszych oczach trend zaczyna się zmieniać. Polska, określana kiedyś mianem „montowni Europy” – kraju, w którym wykonywane są przede wszystkim proste prace – powoli wraca do punktu wyjścia. Zamiast zarządzać, zaczynamy znowu przykręcać śrubki.

Eksperti już teraz ostrzegają, że słaba szkoła będzie dla Polski poważną barierą rozwojową. Niestety, nie widać przełożenia tych opinii na działania Rady Ministrów. Rząd woli koncentrować się na kolejnych inwestycjach w infrastrukturę oraz ulgach dla inwestorów.

Obywatelu, radź sobie sam

W tym samym czasie działania w sferze edukacji wydają się co najmniej niemrawe. Podczas ostatniej konferencji prasowej minister edukacji poinformował, że trwają prace nad nową ofertą dla szkół – w miastach, w których brakuje nauczycieli, lekcje mają być już na stałe prowadzone zdalnie przez pedagogów z innych miejscowości.

Program pilotażowy miałby się rozpocząć w listopadzie w kilku pierwszych gminach. Kiedy może objąć cały kraj? Rzecznik ministerstwa poinformował nas, że MEN chce, by takie zajęcia ruszyły w całej Polsce w drugim semestrze.

Na razie dzieci i rodzice muszą sobie radzić na własną rękę. Niestety, zapotrzebowanie na dodatkowe lekcje wzrosło tak bardzo, że prywatnych korepetytorów brakuje już teraz, a ceny korepetycji wzrosły o prawie 100%.

Spodziewając się protestów w oświacie, rząd zamierza ułatwić dostęp do polskiego rynku pracy nauczycielom z byłych republik sowieckich i krajów azjatyckich. Tymczasem premier zaprosił organizacje oświatowe do udziału w obradach kolejnego, Okrągłego Stołu dla Edukacji.

Drogi Czytelniku,

Przedstawiony bieg zdarzeń jest tylko jednym z możliwych. Niemniej, w świetle zmian proponowanych w przepisach oświatowych, właśnie taki scenariusz wydaje się bardzo prawdopodobny. Oby, dla dobra polskiej szkoły, nigdy się nie ziścił.

Społeczne Towarzystwo Oświatowe
www.sto.org.pl



14.10.2026

OKRĄGŁY STÓŁ DLA EDUKACJI

WEŹ UDZIAŁ W DYSKUSJI!